

Michał Paszkowski\*

## Nord Stream 2... „niedokończone” zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego państw Europy Środkowej i Wschodniej

Rosja usilnie dąży do zakończenia budowy gazociągu Nord Stream 2 (NS2), który docelowo miałby znacząco zwiększyć dostawy gazu ziemnego do Europy. Jednak projekt napotyka kolejne trudności. Po sankcjach USA i uznaniu przez niemiecką Federalną Agencję ds. Sieci (Bundesnetzagentur, BNetzA), że brak jest przesłanek do wyłączenia gazociągu NS2 spod dyrektywy gazowej – przed inwestycją trudne czasy. Spodziewać się można, że projekt, w przypadku którego wartość inwestycji kształtuje się na poziomie 10 mld euro, w końcu zostanie zrealizowany i nadal będzie zagrażać państwom z regionu Europy Środkowej i Wschodniej.

**Problemy Rosji z inwestycją.** Budowa gazociągu Nord Stream 2, biegnącego z Rosji (Ust-Ługa) do Niemiec (Greifswald) poprzez Morze Bałtyckie, miała zakończyć się zgodnie z harmonogramem pod koniec 2019 r. Prace nad inwestycją zostały jednak wstrzymane na skutek groźby nałożenia przez USA sankcji na firmy realizujące projekt. Gazociąg Nord Stream 2 (dwie nitki o łącznej przepustowości 55 mld m<sup>3</sup>) jest kolejną po Nord Stream 1 (także dwie nitki o łącznej przepustowości 55 mld m<sup>3</sup>) magistralą, która docelowo ma doprowadzić do zwiększenia dostaw gazu ziemnego z Rosji do Europy. Niemniej w przypadku powstania gazociągu uzależnienie państw Europy od dostaw surowca z tego kierunku wzrośnie do 40% (w przypadku pełnego wykorzystania zdolności przesyłowych), co może stanowić zagrożenie związane z monopolizacją rynku. Powodów powstania gazociągu NS2 jest wiele zarówno po stronie rosyjskiej, jak i niemieckiej. W ostatnich latach rząd Niemiec usilnie dąży do zmniejszenia udziału energii jądrowej i węgla w bilansie energetycznym, a wspólna rosyjsko-niemiecka inwestycja ma pozytywnie wpłynąć na zapewnienie stabilnych dostaw gazu ziemnego. Po wycofaniu się z inwestycji głównego wykonawcy – firmy Allseas, która odpowiadała za układanie gazociągu po dnie Morza Bałtyckiego – prace zostały wstrzymane (przerwy w pracach powoduje każdego dnia kilkaset tysięcy euro strat). Obecnie Gazprom szuka alternatywnych wykonawców. Podjął także samodzielne wysiłki, aby ukończyć budowę brakujących odcinków (65 km jednej z nitek oraz 85 km drugiej). W tym celu sprowadzone zostały statek Akademik Czernski (jednostka wyposażona w system dynamicznego pozycjonowania, który jest wymagany do prac na duńskich wodach terytorialnych) oraz barka Fortuna (przeznaczona do prac w wodach przybrzeżnych). Teoretycznie budowa gazociągu przez jednostki wyposażone w kotwice jest możliwa, bowiem w przeszłości takie statki były wykorzystywane przy budowie NS1 (Castoro Sei). Kluczowy do wznowienia budowy gazociągu statek Akademik Czernski musi jeszcze przejść modernizację, aby był zdolny do układania rur na większych głębokościach. Nadal ważnym pytaniem pozostaje zdolność rosyjskich jednostek do wykonania tak skomplikowanych prac, jak również perspektywa nałożenia kolejnych sankcji przez USA na spółki, które finansują inwestycję (Uniper, Wintershall, OMV, Engie oraz Shell) lub byłyby zainteresowane surowcem z gazociągu NS2. W Niemczech trwają prace budowlane przy powstawaniu gazociągu EUGAL, który ma rozprowadzić gaz ziemny na południe Niemiec oraz do Austrii (hub gazowy w Baumgarten), wzdłuż istniejącego już gazociągu OPAL. W dniu 15 maja 2020 r. projekt napotkał kolejną przeszkodę, bowiem niemiecki organ regulacyjny Bundesnetzagentur (BNetzA) odrzucił wniosek firmy Nord Stream 2 AG o udzielenie derogacji od stosowania przepisów zrewidowanej dyrektywy gazowej wobec niemieckiego odcinka gazociągu NS2. W konsekwencji magistralą będzie musiał zarządzać niezależny operator, strony trzecie będą mogły uzyskać do niej dostęp na niedyskryminacyjnych zasadach, a obowiązujące dla niej taryfy będą ustalane pod kontrolą BNetzA. Nie będzie to miało przełożenia na proces budowy gazociągu, ale negatywnie wpłynie na projekt w chwili jego uruchomienia (Gazprom nie będzie mógł wykorzystać pełnej przepustowości nowej magistrali, co wpłynie na jej opłacalność, ponadto spółka nie będzie mogła być jednocześnie właścicielem i operatorem całości nowego gazociągu ze względu na zasadę

rozdzielenia własności). Gazprom nadal może – w ramach obchodzenia przepisów UE – ustanowić dwa odrębne podmioty do zarządzania poszczególnymi fragmentami gazociągu: jednym na morzu terytorialnym Niemiec (ok. 55 km, czyli ok. 4% długości całej infrastruktury) oraz drugim, obejmującym pozostałe odcinki. W ten sposób zachowa kontrolę nad większością budowanej infrastruktury i będzie uzyskiwał znaczne korzyści finansowe na etapie eksploatacji gazociągu. Oczywiście taki podział byłby sztuczny, bowiem gazociąg NS2 ma tylko jeden punkt wejścia oraz wyjścia.

**Polska przeciw dominacji energetycznej.** Powstanie gazociągu NS2 będzie mieć negatywne konsekwencje dla planów dywersyfikacyjnych Polski oraz państw Europy Środkowej i Wschodniej, chociaż kluczową kwestią będzie rozptył gazu ziemnego na terytorium Niemiec. W tym kontekście istotnym elementem całej układanki jest sprawa gazociągów EUGAL i OPAL, którymi gaz ziemny z Rosji poprzez terytorium Niemiec będzie transportowany. Od tego, czy Gazprom będzie mógł korzystać z pełnych zdolności przesyłowych, będzie zależało, ile z przepustowości gazociągu NS2 faktycznie będzie mogło zostać wykorzystane. Pozostaje także kwestia możliwości zaopatrywania Polski w gaz ziemny w punktach wejścia na granicy zachodniej (Niemcy) i południowej (Republika Czeska) zamiast na wschodzie (Białoruś), a więc realnej utraty możliwości wykorzystania w przyszłości przepustowości dla dostaw surowca niepochozącego z Rosji systemem gazociągów z Niemiec oraz Republiki Czeskiej. Z chwilą wygaśnięcia długoterminowego kontraktu na dostawy gazu ziemnego do Polski z Rosji (31 grudnia 2022 r.) skończy się zobowiązanie do dostarczania surowca w konkretnych punktach na granicy wschodniej (zdefiniowane w obecnym kontrakcie). W takiej sytuacji może nastąpić spadek rentowności projektów dywersyfikacyjnych realizowanych przez Polskę. Jedną z głównych idei strategii energetycznej Komisji Europejskiej jest stworzenie konkurencyjnego rynku gazu ziemnego w Europie poprzez budowę regionalnych centrów dystrybucji i handlu tym surowcem (hub gazowy). Powstanie gazociągu NS2 spowoduje, że duża ilość gazu ziemnego będzie rozprowadzana po Europie poprzez terytorium Niemiec, a więc pozycja niemieckiego hubu gazowego wzrośnie (do 1 października 2021 r. ma nastąpić fuzja dwóch rynków gazu ziemnego w Niemczech, a więc NCG oraz Gaspoolu). Połączenie obu tych centrów dystrybucji surowca może wzmocnić pozycję Niemiec, które pretendują do roli podmiotu wpływającego na kształtowanie się cen gazu ziemnego m.in. w hubach w Polsce oraz w Republice Czeskiej. W takiej sytuacji może nastąpić dominacja jednego hubu i w rezultacie w oparciu o cenę referencyjną wyznaczaną na tym rynku konieczne będzie dostosowywanie wartości surowca w pozostałych regionach. Niemcy uzyskałyby zatem znaczną przewagę względem innych państw UE w okresie integrującego się rynku gazu ziemnego w Europie. Trzeba jednocześnie pamiętać, że budowa gazociągu NS2 oraz towarzyszącej infrastruktury (np. gazociąg EUGAL) jest przedsięwzięciem kapitałochłonnym, co w przyszłości może skutkować wzrostem stawek za przesył gazu ziemnego, a w konsekwencji – wzrostem notowań surowca w niemieckim hubie gazowym. Powstanie gazociągu NS2 spowoduje, że w regionie Europy Środkowej i Wschodniej nadal będzie dostępna duża ilość gazu ziemnego z Rosji, co może ograniczać możliwości dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia w surowiec. Wiele państw może być niejako skazanych na dostawy gazu ziemnego z Rosji poprzez niemiecki system gazociągowy (nasylenie rynków przewidzianych dla projektów dywersyfikacyjnych).

Odpowiedzią na tego typu zagrożenia jest realizowana przez Polskę strategia, w ramach której powstanie kilka niezależnych źródeł dostaw gazu ziemnego do Polski oraz państw Europy Środkowej i Wschodniej. Trwa budowa gazociągu Baltic Pipe, rozbudowywany jest terminal regazyfikacyjny w Świnoujściu, planowane jest powstanie pływającego terminala regazyfikacyjnego (FSRU) w Gdańsku, trwa rozbudowa połączeń gazowych z państwami sąsiednimi. W odniesieniu do państw Morza Bałtyckiego powstanie magistrali będzie mieć negatywny wpływ w sposób pośredni – problemem nadal pozostaje przede wszystkim wpływ gazociągów NS1 i NS2 na środowisko naturalne oraz brak solidarności energetycznej w UE.

**Stawką jest Ukraina.** Budowa gazociągu NS2 będzie mieć istotny wpływ na sytuację energetyczną Ukrainy, stanowi on bowiem realne zagrożenie dla bezpieczeństwa tego państwa. Powstanie gazociągów NS1 i NS2 należy odczytywać przede wszystkim w kontekście próby omińnięcia Ukrainy, a także zablokowania wszelkich możliwości dywersyfikacyjnych w odniesieniu do regionu Europy Środkowej i Wschodniej. Świadczyć o tym może kwestia już zarezerwowanych przepustowości na sieciach przesyłowych w Europie (granice: Niemcy – Republika Czeska, Austria – Republika Czeska). Zatem całość gazu ziemnego dostarczanego gazociągiem NS2 nie jest

przeznaczona dla odbiorców w Europie Zachodniej, ale ma być skierowana właśnie na południe od Polski. Trzeba pamiętać, że jeszcze przed wybudowaniem gazociągu NS1 przez terytorium Ukrainy transportowano 80% gazu ziemnego dostarczanego z Rosji do państw Unii Europejskiej. Natomiast po wybudowaniu gazociągu NS2 prawie 70-80% surowca będzie dostarczane z Rosji do Europy poprzez terytorium Niemiec. Jednocześnie można przewidywać, że nawet po wybudowaniu gazociągu NS2 pewna część surowca nadal byłaby transportowana poprzez Ukrainę. Otwarte pozostaje jednak pytanie, czy przy niskich wolumenach przesyłu udałoby się zachować rentowność funkcjonowania tego typu infrastruktury na Ukrainie, tym bardziej że koszty utrzymania systemu gazociągów są wysokie. W takiej sytuacji nastąpi pogłębienie asymetrii pomiędzy Rosją a Ukrainą, spadek znaczenia Ukrainy jako państwa tranzytowego, zmniejszenie dochodów ze świadczenia usług tranzytowych, a także wzrost ryzyka negatywnego oddziaływania Rosji na Ukrainę. Należy także pamiętać, że od stycznia 2020 r. Rosja rozpoczęła transport gazu ziemnego gazociągiem TurkStream (31,5 mld m<sup>3</sup> rocznie), biegnącym po dnie Morza Czarnego do Turcji. W ten sposób zrealizowany został już plan „omijania” Ukrainy przez Rosję od południa. Problemy z dostawami gazu ziemnego na Ukrainę mogą też być niekorzystne dla Polski z uwagi na zasilanie wysp południowo-wschodniej części kraju. W takiej sytuacji, jeżeli nie będzie przepływu surowca przez terytorium Ukrainy (punkt wejścia w Drozdowiczach), mogą pojawiać się zakłócenia w dostawach gazu ziemnego w tej części Polski (brak możliwości zasilenia tego punktu w surowiec np. z gazociągu Jamał).

**Wnioski.** Budowa kontrowersyjnego gazociągu NS2 nadal trwa i jest mało prawdopodobne, że projekt nie powstanie. Opóźnienia w realizacji magistrali przełożą się jednak na długi okres zwrotu poniesionych kosztów oraz plany spółki w zakresie realizacji projektów w innych regionach (Azja i Pacyfik). Niewątpliwie inwestycja podważa europejską solidarność energetyczną oraz utrwała dominację rosyjskiej firmy Gazprom na rynku gazu ziemnego w całej Europie. Projekt ma charakter polityczny, bowiem dotychczasowe niewykorzystane moce przesyłowe są wystarczające do zaspokojenia popytu na gaz ziemny w Europie. Wskazuje to na *stricte* niekomercyjny charakter projektu.

Gazociąg NS2 stanowi zagrożenie dla państw Europy Środkowej i Wschodniej, w które jest wymierzony, bowiem to przez terytorium Niemiec surowiec będzie kierowany na południe Europy (Republika Czeska, Słowacja, Węgry, państwa bałkańskie). Jednocześnie będzie rosła pozycja Niemiec, w tym giełdy niemieckiej, na europejskim rynku gazu ziemnego. W sposób szczególnie zagrożona będzie Ukraina, tym bardziej że od południa Europy, poprzez gazociąg TurkStream, jest już transportowany gaz ziemny, który – gdyby nie ta inwestycja – trafiałby do Europy poprzez terytorium Ukrainy. W momencie powstania gazociągu NS2 wzrośnie zależność państw UE od dostaw surowca z jednego kierunku i będzie rosła presja monopolistyczna, a w konsekwencji polityczna Rosji na państwa europejskie.

*Opinie wyrażone w publikacji prezentują wyłącznie poglądy autora i nie mogą być utożsamiane ze stanowiskiem Instytutu Europy Środkowej.*

---

\* **Dr Michał Paszkowski** – autor komentarza gościnnego. Analityk rynku ropy naftowej i paliw w Grupie LOTOS S.A. Absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (doktorat) oraz Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (studia podyplomowe).